

KWARTALNIK

Nr: II

IV - VI 2013

obscurny

MAGAZYN PERSPEKTYWY NIEZALEŻNEJ



Nr: II

IV - VI 2013

Choć nie było to zamierzonym działaniem, to jednak w takiej postaci się narodziło... Obscurny tym razem intryguje kontrastami: monochromatyczny Michał Patroń i surowa Anna Edyta Pasek. Eksperymenty grupy "Na jedno oko" i różnorodność Sosnowieckiego SMF. Na dokładkę pozornie zwykłe Tychy-Miasto oraz subtelna Alicja Kubera. Kawał dobrej fotografii i zupełnie inne horyzonty. Które spojrzenie jest podobne do Twojego czytelniku? Dla uspokojenia mamy jeszcze dla Ciebie dwa festiwale: fotorelacja "lomo" z Kina na Granicy oraz portrety w stylu Witkacego "Ludzi Maszyny" czyli twórców festiwalu Teatralna Maszyna Pszczyna.

—
~ Jerzy Rzechanek red. naczelny

ISSN: 2300-6498

—

Redaktor naczelny:

Jerzy Rzechanek

—

Redakcja:

Michał Patroń

Magdalena Napierała

Joanna Wojtyczka

Anna Rzechanek

—

Wydawca:

Medial Kamil Dratwa

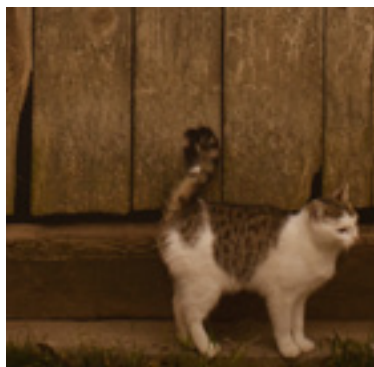
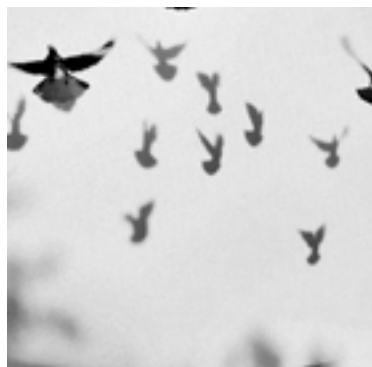
ul. Traugutta 6/17

41-408 Mysłowice

—

Okładka:

Anna Edyta Pasek



W numerze:

Kilkoro ludzi robi kilka aparatów

Grupa "na jedno oko"

str. 4

—

Moja wieś

Anna Edyta Pasek

str. 11

—

Alicja w krainie czarów?

Alicja Kubera

str. 19

—

Ludzie maszyny

Anna i Jerzy Rzechanek

str. 27

—

Festiwal filmowy "Kino na granicy"

Magdalena Napierała

str. 40

—

Pierwszy lot

Michał Patroń

str. 44

Siła grupy

Stowarzyszenie

Miłośników

Fotografii

str. 50

—

TYCHY-MIASTO (niezwykłe)

Jacek Birnbach

Marcin Hamik

Rafał Mazur

Bartosz Dzida

Wojciech Mszyca

str. 59

Prace grupy "na jedno oko"

Kilkoro ludzi robi kilka aparatów

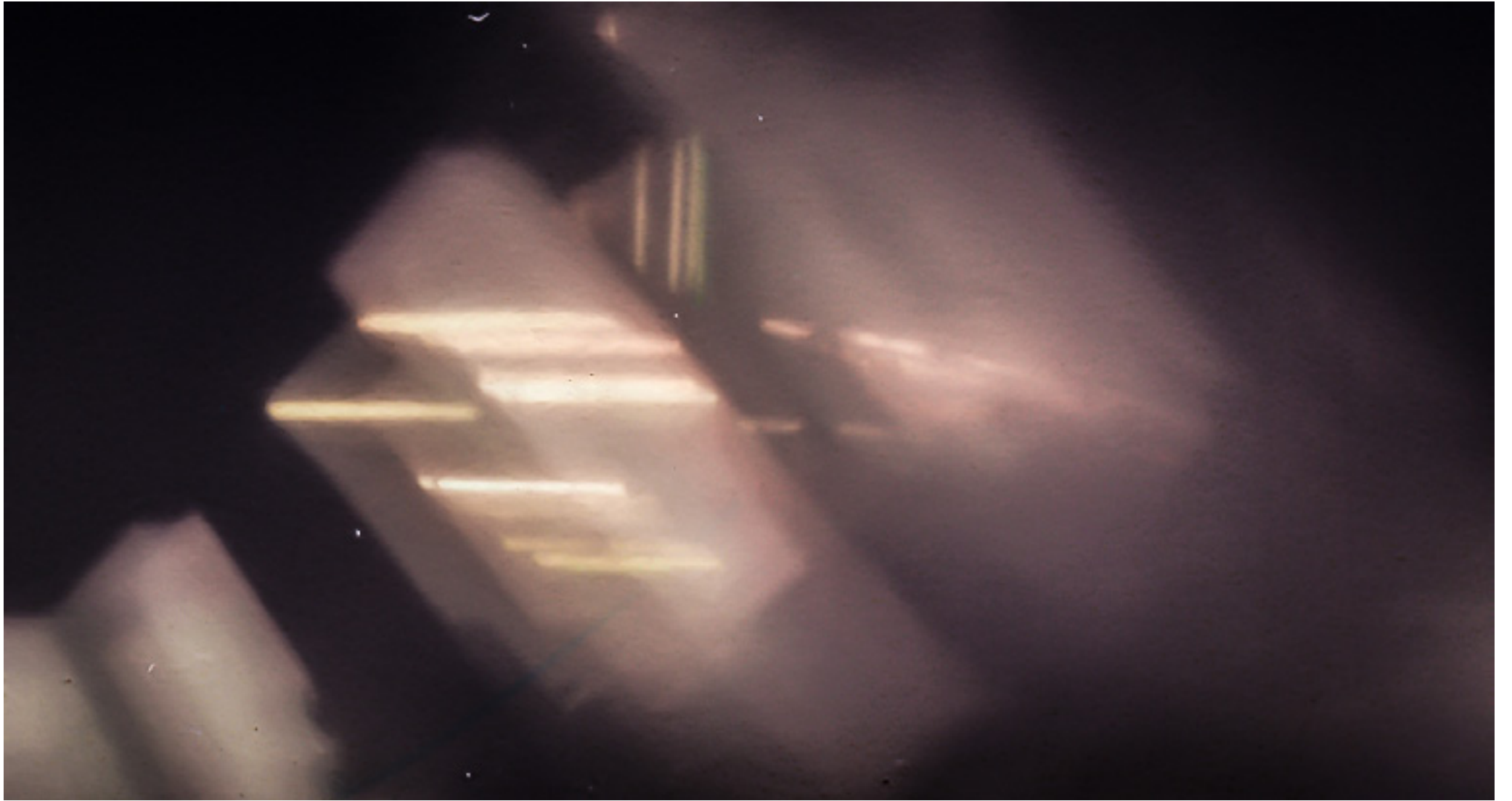
red. AR

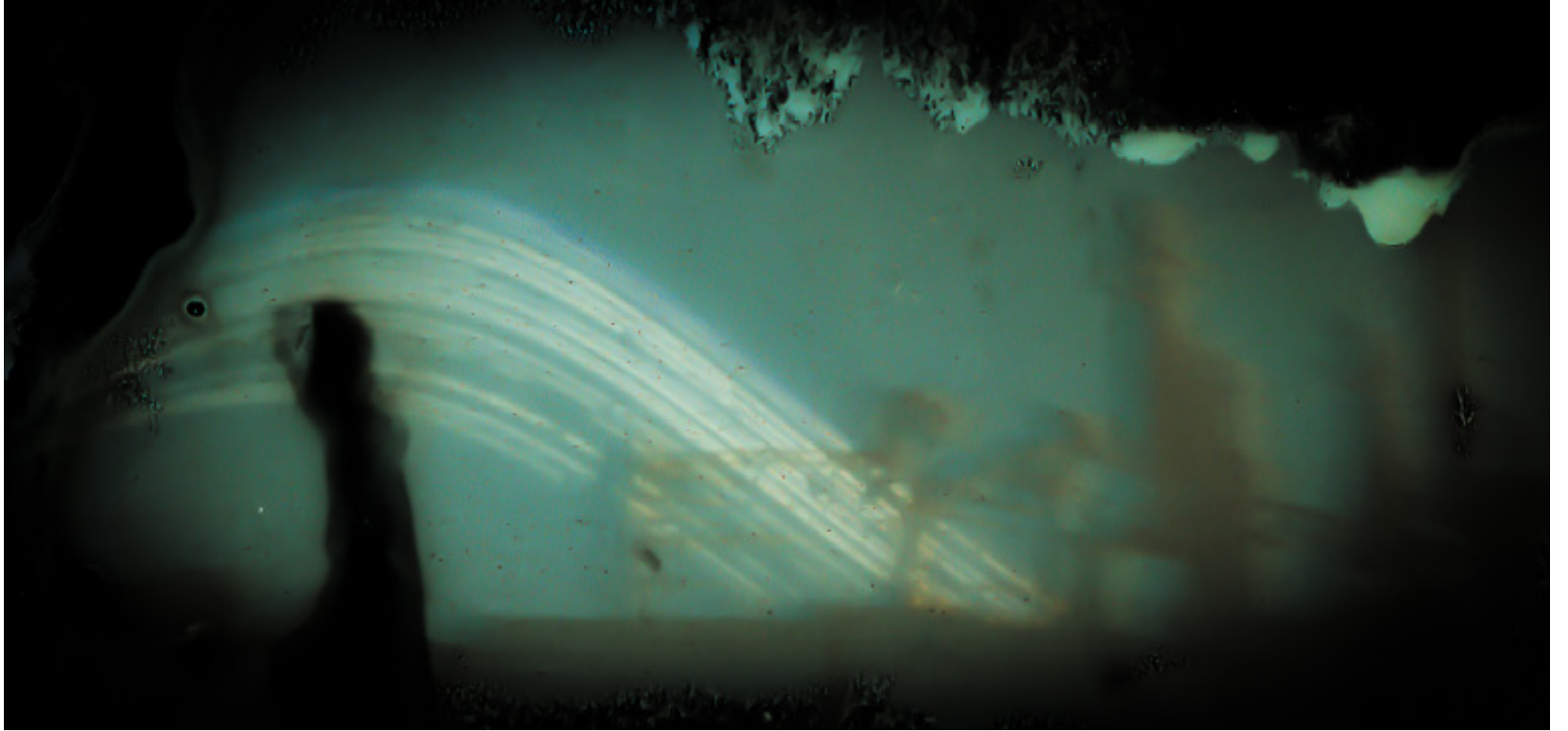
W najbardziej mokry miesiąc w tym roku, małe czarne "puszki" pojawiają się w okolicach kopalni Piast. Umieszczający je tam ludzie to członkowie amatorskiego klubu fotograficznego "na jedno oko" działającego przy Gminnym Ośrodku Kultury w Miedznej z siedzibą w Woli.





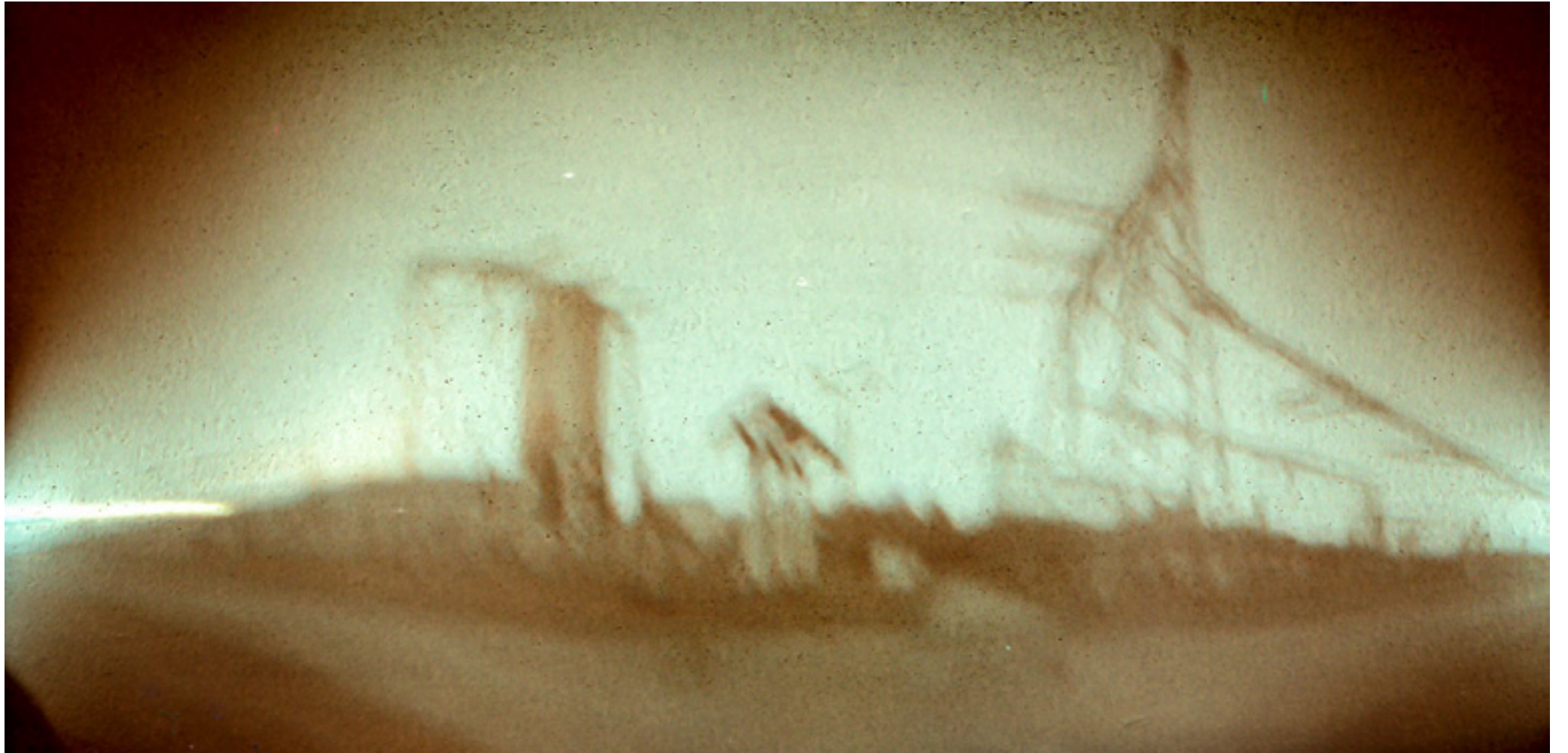
Solarigrafia, bo tak nazywa się technika w której grupa tworzy, to zapis wędrówki słońca na nieboskłonie. Do takiego zapisu potrzeba prostego aparatu o bardzo długim czasie naświetlania. Czarne pudełko po filmie i schowany w nim papier światłoczuły, który naświetla rzeczywistość przez małą dziurkę. Taki aparat grupa umieściła na terenie umierającego już zakładu pracy. Kopalnia podupada a czas dalej płynie, słońce wschodzi i zachodzi. Ludzie budzą się i kładą się spać. Nieubłagalnie szybko mija czas świetności niegdyś wielkiego zakładu pracy, teraz zostały już tylko blask słońca i modernistyczna architektura, właśnie takie przesłanie bije z tych malarskich prac.











Anna Edyta Pasek

Moja wieś

red. Jerzy Rzechanek



“Moja wieś” - cykl prac fotograficznych zrealizowanych w Giebułtowie, wsi na terenie województwa małopolskiego. Autorką jest studentka V roku edukacji artystycznej Anna Edyta Pasek. Prezentowane tu prace stanowią rozbudowaną wersję aneksu z fotografii do dyplomu realizowanego na Instytucie Sztuki w Cieszynie pod kierunkiem prof. Witolda Jacykowa.



**W fotografii głównie interesuje Cię:
kreacja, estetyka, dokument, może
jakaś podskórność tego przekazu
a może coś zupełnie innego?**

AEP: Giebułtów znam więc mogę
sobie pozwolić na kreację tego świata.
Zresztą uważam całą moją fotografię
za taki kreowany pamiętnik. Tak
sobie radzę z przemijaniem czasu,
starzeniem się. To mi po prostu
pomaga.

Na ile prace te są Twoją wizją a na ile tu ingerencji osób trzecich obecnych przy powstawaniu dyplomu?

AEP: Promotora oczywiście słuchałam, pozwilił mi otworzyć szerzej oczy, pomógł w kwestiach technicznych, ale podążałam też swoimi drogami. Ludzie ze wsi to osobna historia. Dyplom realizowałam w sumie trzy lata, przez dwa mi pozwali, ale przez ostatni rok było już ok. Wszyscy się przyzwyczaili i do mnie i do aparatu, więc mogłam w końcu robić swoje.













Na dyplomie to się skończy czy tylko od dyplomu się zaczyna?

AEP: Tę furtkę już zamykam, definitywne zmęczenie materiału, ale są przecież kolejne podwórka.

Alicja Kubera

Alicja w krainie czarów?

red. Kamil Dratwa

Kiedy patrzę na fotografie Alicji na myśl przychodzą mi takie słowa jak “spokój” i “harmonia”. Nienaganna kompozycja i perfekcyjne światło przepuszczone przez pryzmat kobiecej wrażliwości sprawiają, że z pozoru zwykłe krajobrazy stają się kadrami wyjętymi wprost z baśniowej opowieści. Jeśli kiedykolwiek będziecie mieli zamiar przygotować tajemny eliksir wywołujący błogostan to koniecznie dodajcie te zdjęcia ponieważ to kluczowy składnik!

Alicję odkryjecie pod adresem:
[flickr.com/photos/asisia/](https://www.flickr.com/photos/asisia/)

Miasto czy wieś??

AK: Wieś - bo mogłabym chodzić po
trawie boso każdego dnia.





Ulubione miejsce na ziemi?

AK: Cieszyn – moje rodzinne miasto. Zgodnie z zasadą rdzennej Cieszyńianki: Tam człeka ciągnie, gdzie się ulągnie...



Jak myślisz ile czasu jeszcze
przetrwa nasza cywilizacja?

AK: Nasza cywilizacja zginęła
z chwilą bratobójczego mordu Kaina
na Abłu.





Czy Twój charakter odpowiada temu co można “wyczytać” ze zdjęć?

AK: Obiektyw mojego sprzętu kieruję zawsze na miejsca i sytuacje ważne dla mnie, poruszające moje emocje, zmuszające do przemyśleń, refleksji lub ukazujące piękno dnia codziennego w małych detalach jak wschód słońca lub pierwszy śnieg... ulotna, ale jakże ważna rzeczywistość... moja codzienność... moje chwile... moje życie... moje wizje.





Sama o sobie.

AK: Jestem kobieta, Polka,
Cieszynianką, miłośniczką natury
i zwierząt, psów szczególnie i drzew,
ale ponad wszystko jestem sobą,
zawsze i wszędzie.

Anna Rzechanek, Jerzy Rzechanek

Ludzie Maszyny

red. AR+JR



Teatralna Maszyna Pszczyna to festiwal tworzony przez Wojtka Jakubca. Szaleńca,
który postanowił zmienić wizerunek Pszczyny... do niedawna miasta żubrów i księżnej

Daisy a od dwóch lat miasta bez teatru, ale z teatrem w mieście!



Prezentowane zdjęcia to portrety wielokrotne Ludzi Maszyny, czyli osób zaangażowanych w festiwal. Zdjęcia wykonane zostały w ramach projektu "Głębia ziewa na powierzchni", który był jednym z punktów programu festiwalu. Więcej informacji o festiwalu znajdziecie na oficjalnej stronie: facebook.com/TeatralnaMaszynaPszczyna.























Projekt "Głębia ziewa na Powierzchni"

Inspiracja: Stanisław Ignacy Witkiewicz

Wykonanie: SF=JR+AR



Magdalena Napierała

Festiwal Filmowy "Kino na Granicy"

komentarz: Jerzy Rzechanek

Dzięki uprzejmości organizatorów mieliśmy okazję gościć na 15 Festiwalu Filmowym „Kino na Granicy”, odbywającym się po dwóch brzegach Olszy w Cieszynie i Czeskim Cieszynie. Festiwal chyba najbardziej przyciąga i intryguje swoimi sekcjami tematycznymi. Tym razem tematem była fascynacja rzekami.



Obscurny za cel postawił sobie pokazanie niezwykłego klimatu tego festiwalu. Kto chociaż raz tam był, ten wie o czym mówimy. Cieszyn to bardzo specyficzne miasto, wypieszczona fotografia cyfrowa na pewno tu nie pasuje. Za to analogowy aparat lomo w rękach Magdaleny sprawdził się idealnie!







Michał Patroń

Pierwszy Lot

red. Michał Patroń, Jerzy Rzechanek

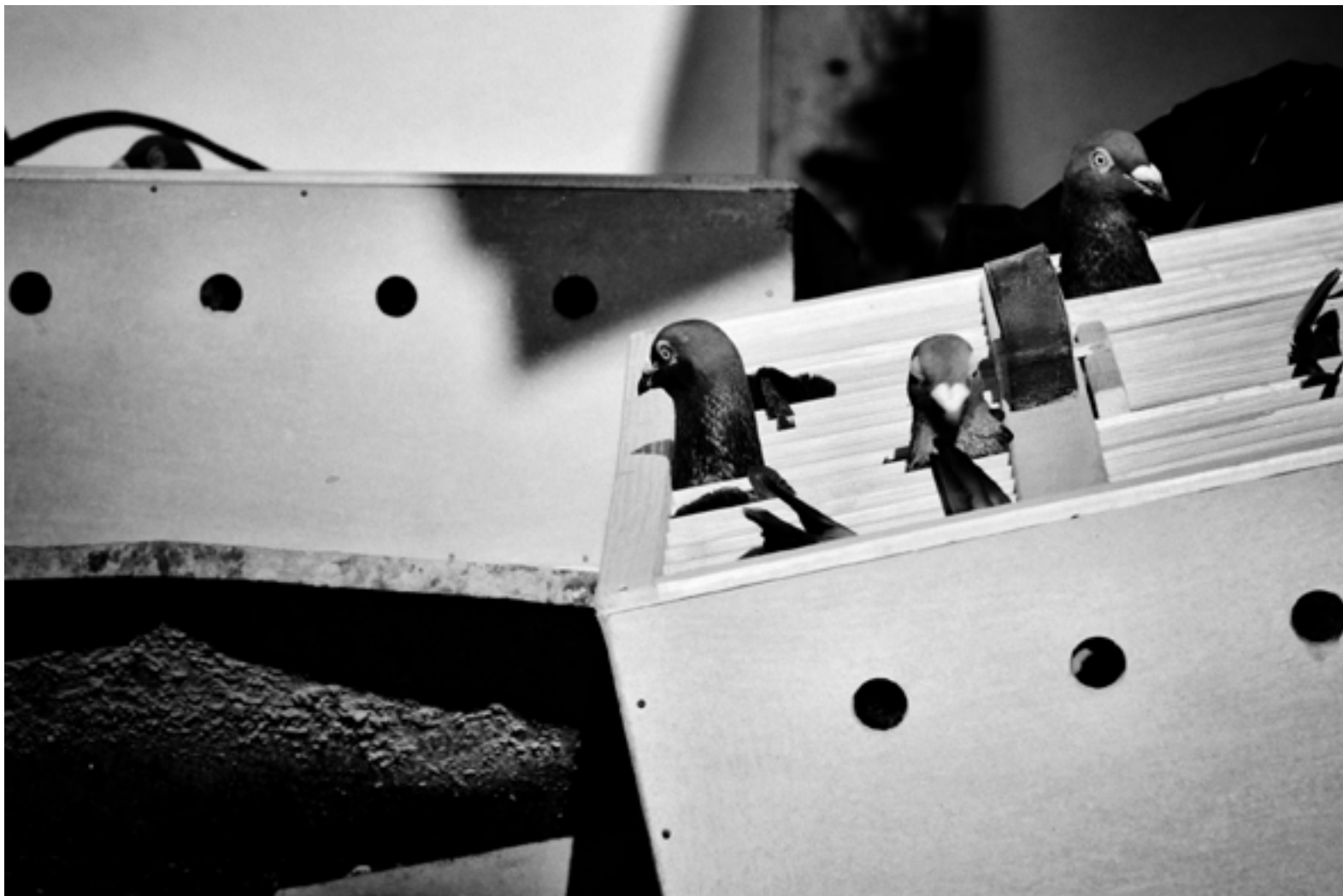


Fotoblog Michała

monochrome80iso.wordpress.com



Rozpoczęcie sezonu to moment na który hodowcy gołębi pocztowych czekają z wielką niecierpliwością. Do lotów wybierane są ptaki w najlepszej kondycji fizycznej. Po dokonanej selekcji gołębie transportuje się do miejsca zbiórki i znakuje obrączkami z numerami startowymi. Ptaki wywożone są w miejsce oddalone od rodzimego gołębnika o kilkaset kilometrów i stamtąd wracają do domu. Ważny jest czas przelotu i ilość gołębi, które bezpiecznie dotrą z powrotem. Zdrowy ptak przy sprzyjających warunkach potrafi przelecieć do 1000 km dziennie.



Jak muzyk staje się fotografem?

MP: Zająłem się fotografią, kiedy zdałem sobie sprawę, że warto robić coś więcej niż tylko to co się robiło dotąd. Muzyka to zupełnie abstrakcyjna sztuka, niemająca jako takiego odniesienia w rzeczywistości. Fotografia to opisywanie rzeczywistości okiem fotografa. Rzeczywistość może być równie abstrakcyjna jak muzyka - wszystko zależy od obserwatora. Staram się być kreatywny, uczyć się kreować swoją rzeczywistość. I w fotografii i w muzyce (jak i innych sztukach) ma miejsce element oceny, krytyki dzieła. W muzyce dzieje się to na bieżąco - podczas wykonywania utworu. W fotografii widz ocenia skończoną pracę - to mniej stresująca sytuacja dla twórcy (o ile przejmują się on czyimś zdaniem). Świat muzyków jest dość hermetyczny - muzycy pijąc piwo zazwyczaj rozmawiają o muzyce lub innych muzykach.



Skąd biorą Ci się pomysły na nowe cykle fotograficzne?

MP: Trudno jest wymyślić temat. Najłatwiej jest poczekać, aż sam przyjdzie do głowy. Prawdziwym wyzwaniem jednak jest uzbroić się w cierpliwość i wytrwać w tym czekaniu do samego końca. A czekanie, to obserwowanie tego co się wokół dzieje. Wokół albo w środku. Gimnastyka wyobraźni. Tak to działa w moim przypadku.



Które zdjęcie z prezentowanego cyklu (serii o gołębiach) kręci Cię najbardziej?

MP: "Pierwszy Lot" to 6 zdjęć które wydają mi się spójną całością. Każda fotografia cyklu jest dla mnie jednakowo ważna, stanowi część historii, którą zaobserwowałem i chcę przekazać dalej.



Stowarzyszenie Miłośników Fotografii

Siła grupy

red. Joanna Wojtyczka

Stowarzyszenie Miłośników Fotografii, działające przy Miejskim Klubie im. Jana Kiepury w Sosnowcu jako jego sekcja, powstało pod koniec 2005 r. Swoją aktywną działalnością, wyraźnie zauważalną w mieście i regionie, SMF wnosi znaczący wkład w rozwój zagłębiowskiej kultury fotograficznej.



fot. Jerzy Chrapka

Siedziba:

Miejski Klub im. Jana Kiepury w Sosnowcu

Opiekun grupy:

artysta fotograf, prezes górskiego Okręgu ZPAF Zbigniew Podsiadło

WWW:

smfwsosnowcu.blogspot.com



foto. Joanna Bratko-Lityńska

Kto tworzy naszą grupę?

Wiek: Ktoś właśnie zdaje maturę, kto inny korzysta z przywilejów emeryta ciesząc się z wielkiej ilości czasu, który może poświęcić na fotograficzne łowy... Jednym słowem do koloru, do wyboru, przekrój wiekowy w pełnej gamie.

Praca: jak wyżej.

Poziom zaawansowania: niby różny, różnisty, ale poziom trzeba trzymać (są pewne wymogi przy przyjmowaniu do grupy). Opiekun artystyczny nie przepuści buble!

Co macie za sobą?

7 latek istnienia, ósmy roczek leci...
Kilkadziesiąt wystaw zbiorowych,
a że akurat po tych kilku latach
wspólnych doświadczeń i zdobywania
szlifów ludzie dojrzejwią do
wystaw indywidualnych, to i takowe
zaczynamy mieć w kolekcji. Wiele
plenerów, spotkań z przedstawicielami
różnych środowisk fotograficznych,
wiele znajomości, przyjaźni,
przegadanych wieczorów, zamglonych
poranków...



fol. Michał Kusiak



fol. Joanna Kawoń

Plany?

Kolejny coroczny letni plener,
który wieńczy solidna wystawa,
penetrowanie i prezentowanie
swojego podwórka i okolic, udział
w ogólnopolskich konkursach,
kolejne sesje zdjęciowe, nowe tematy,
popularyzacja fotografii w ogóle i w
szczególności...



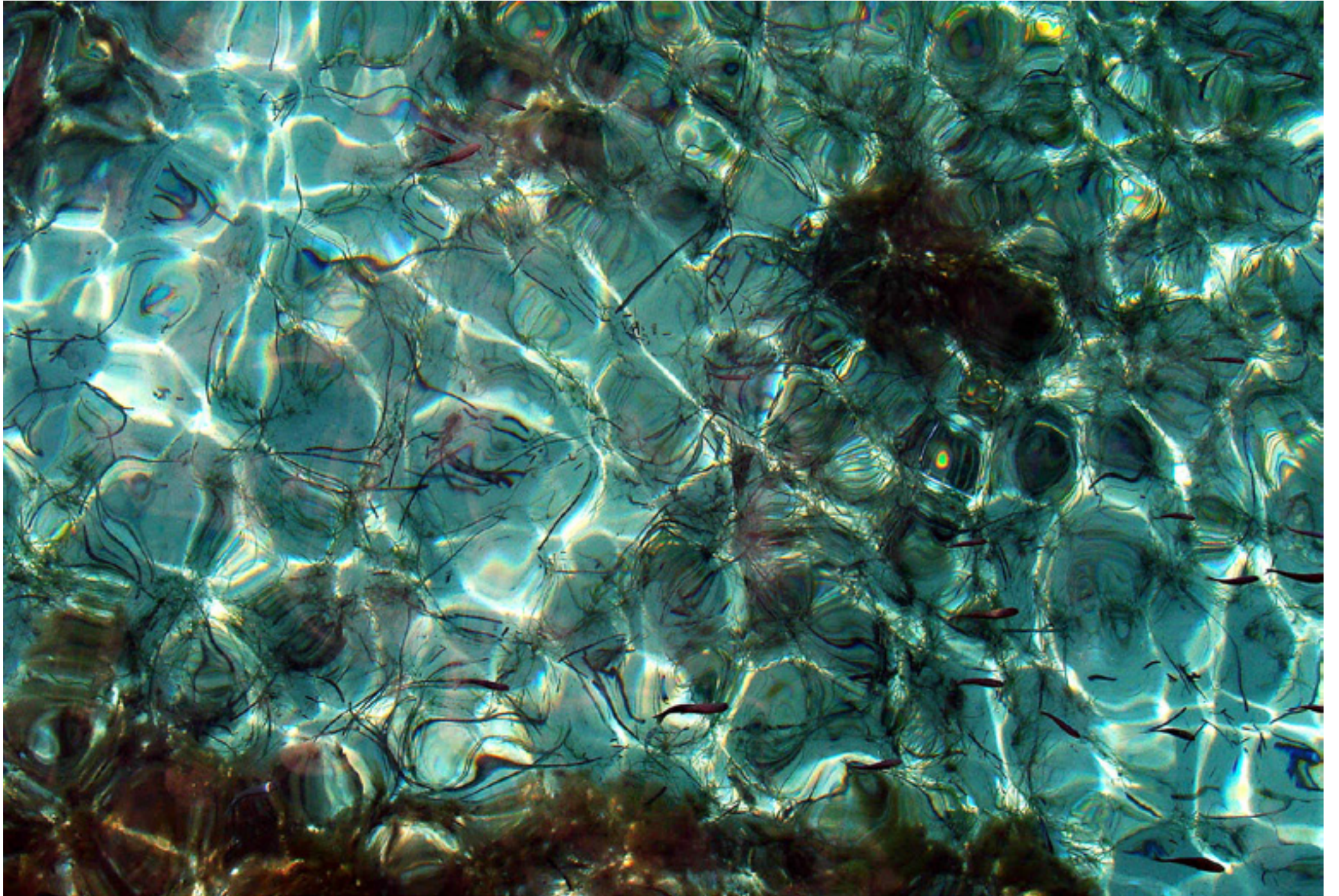
fot. Teresa Solarz



fol. Tomasz Małkowski

Na co patrzycie, czym się kierujecie?

Na co patrzycie, czym się kierujecie?
Patrzemy na wszystko, a co widzimy?
Każdy co innego i inaczej. I to jest fenomen fotografii: choćby przyszło 1000 fotografów i dostało jeden temat, to każdy przedstawi go po swojemu. „Szukam, szukania mi trzeba, domu gitarą i piórem...” – my szukamy obiektywem.
George Mallory, zapytany przez dziennikarza o sens zdobywania Everestu odpowiedział - “Ponieważ istnieje.” My dla tej samej przyczyny zajmujemy się fotografią.



fot. Wiesia Stawarz



fot. Wojciech Skórka



fot. Zdzisław Biernas



Flickr

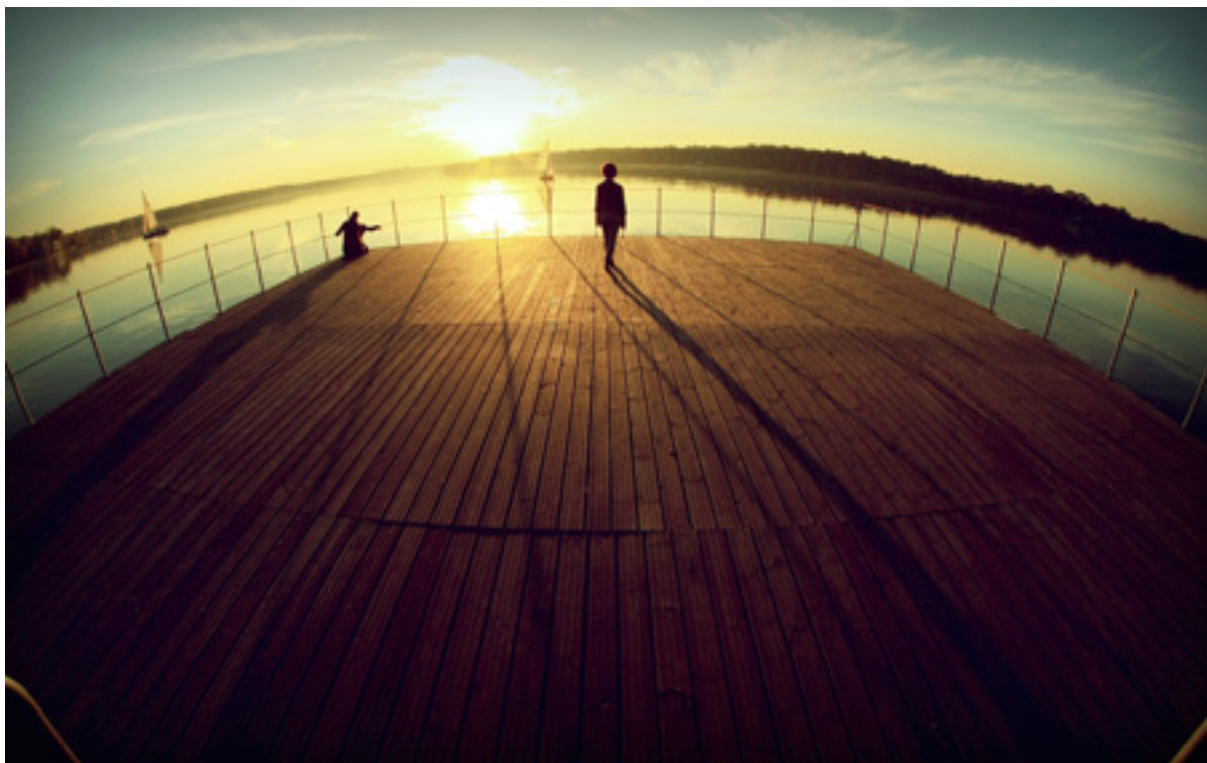
TYCHY-MIASTO (niezwykłe)

red. Kamil Dratwa

Dla przeciętnego obserwatora nowe Tychy to zbiór „szarobetonowych” klocków umieszczonych na siatce prostopadłych ulic - czy takie miejsce może zainspirować? Jeśli tak, to do czego? Twórczości czy może uciezki?

Celem twórców tego miasta było między innymi cyt. “naoczne pokazanie struktury miasta socjalistycznego na obszarach szczególnie obciążonych kapitalistyczną spuścizną urbanistyczną i architektoniczną”. Zmienił się system i realia, czy takie miasto może być dobrym miejscem do życia? Czy może jest to relikwiny PRL, który lepiej omijać?

Postanowiłem zapytać o to kilku użytkowników serwisu Flickr, ilustracją do artykułu są ich zdjęcia wykonane na terenie miasta Tychy.



[flickr.com/photos/92273375@N08/](https://www.flickr.com/photos/92273375@N08/)

Jacek Birnbach: Tychy to miasto oryginalne. Można wręcz powiedzieć że jest to miasto-eksperyment. W zbiorze szaro-betonowych klocków jest jakaś harmonia i magia. W takim miejscu na pewno łatwo o inspirację. Z socjologicznego punktu widzenia to też specyficzne miejsce. Większość Tyszan (starszych) to ludzie którzy przyjechali tutaj z innych rejonów Śląska lub Polski.

W Tychach żyje się bardzo dobrze. Miasto chociaż dosyć duże jest raczej spokojne, mało tu zatłoczonych miejsc. Mamy dużo przestrzeni, szerokie ulice, dobrze zorganizowaną i nowoczesną komunikację miejską (no i trolejbusy), bardzo rozległą siatkę ścieżek rowerowych, wiele parków i fajne jezioro. Miasto z każdej strony otoczone jest lasami. Tychy są świetnie położone. Mamy blisko do Katowic, Bielska-Białej, Krakowa. Dzięki całkiem dobrej drodze dojazd w góry zajmuje mniej niż godzinę. Na pewno są też wady, ale nie znam nikogo komu żyło by się w Tychach źle.

Najbardziej reprezentatywnym miejscem w Tychach jest od kilku lat Plac Baczyńskiego. Po remoncie który odmienił wizerunek tego miejsca można śmiało zabrać tutaj przyjezdnych. Jeśli chodzi o knajpy to na pewno Kloster Pub. Warto także odwiedzić ośrodek wypoczynkowy Paprocany.

Słowo, które lubisz lub, które przyszło ci na myśl akurat teraz.

Słońce.

Ulubione miejsce w Tychach?

Moje ulubione miejsce w Tychach to oczywiście Paprocany (to tutaj zostało zrobione zdjęcie).

Gołębie w miastach.

Element dodający "klimatu" dopóki nie ma ich na moim balkonie ;).



flickr.com/photos/homik85/

Marcin Hamik: Muszę przyznać, że pierwszy raz spotykam się ze stwierdzeniem, że “Tychy to zbiór »szarobetonowych« klocków”, wielu moich znajomych z poza miasta jak pierwszy raz przyjechało do Tychów było wręcz zachwycone różnorodnością kolorów jakie ono oferuje, od wszechobecnej zieleni po wielokolorowe wieżowce. A wracając do pytania to oczywiście że Tychy inspirują do twórczości.

Nowy Tychy przez wielu są nazywane “sypialnią Katowic” ale po zmianie systemu i reali wyrosły na “samowystarczalne” i w pełni wartościowe miasto które ma bardzo dobrze rozwinięty przemysł a przy tym zachowało status “sypialni” czyli miejsca w którym ludzie po pracy mogą zaznać relaksu bez konieczności wyjazdu za miasto.

Każdy ma inny gust i upodobania więc nie można polecić jednego miejsca, bo zawsze znajdzie się jakiś sceptyk. Rozrywek jest wiele, od pięknego jeziora paprocańskiego przez wiele tematycznych knajp i restauracji po sztukę w postaci teatru czy muzeum.

Słowo, które lubisz lub, które przyszło ci na myśl akurat teraz.

Marzenie - ponieważ wyznacza w życiu cel.

Gołębie w miastach.

Jeśli chodzi o gołębie to mam do nich neutralny stosunek, w niczym mi nie przeszkadzają ale też nie dodają żadnego uroku miastom.



fot. Rafał Mazur

[flickr.com/photos/rafalmazur/](https://www.flickr.com/photos/rafalmazur/)

Rafał Mazur: Czy siatka prostokątnych ulic jest zła? Nie sądzę, wręcz przeciwnie jest to bardzo prosty i sprawdzony model na którym zbudowano wiele miast. Chyba każdy z nas zna słynną siatkę prostokątnych ulic 10 mln miasta w Ameryce Północnej... "Szarobetonowe" klocki odchodzą do lamusa, stare osiedla są odnawiane i usprawniane. Buduje się również nowoczesne apartamentowce i osiedla. Brakuje niestety odważnych inwestorów, architektów, urzędników którzy wnieśliby do Tychów powiew świeżości i nowoczesności. Mam jednak nadzieję, że wkrótce ktoś taki się znajdzie, a przy okazji Unia Europejska nam w tym pomoże.

Tychy są bardzo dobrym miejscem do życia. Świadczy o tym dobre ulokowanie miasta, mnóstwo parków, drzew, dróg rowerowych, miejsc gdzie można odpocząć. Dobra komunikacja miejska oraz infrastruktura drogowa. Dużo obiektów sportowych: lodowisko, budujący się nowoczesny stadion, hala sportowa, korty tenisowe, orliki, basen itd. Miło słyszeć od znajomych z wielkich miast tj. Warszawa, Wrocław czy Poznań "Fajne te wasze Tychy! Takie zielone i przejrzyste"



Ogromnie polecam słynne Paprocany.
Można wybrać się na spacer,
przejażdżkę rowerową, pobiegać
lub po prostu odpocząć na ławce od
zgiełku życia codziennego. Jednym
słowem jest to miejsce "uniwersalne".
Każdy znajdzie coś dla siebie.
Jeżeli ktoś jest fanem hokeja to
obowiązkowo stadion "Zimowy"!



Ulubione lub znieawidzone miejsca w Tychach?

Znieawidzone: Opuszczony i rozlatujący się od dawna “budynek” pomiędzy kompleksem CitiPoint, a domem handlowym “Baron”. Ulubione: Plac Baczyńskiego, Paprocany, Stadion “Zimowy”. Z zabytków polecam: Browar Obywatelski, Tyskie Browary Książęce.

Słowo, które lubisz lub, które przyszło ci na myśl akurat teraz.

Lubię: Apple. Słowo które przyszło mi teraz na myśl: 432 Park Avenue (może kiedyś taki budynek powstanie w Tychach...).

Gołębie w miastach.

Latające szczury.

Bartosz Dzida: Mimochodem zostałem wchłonięty przez środowisko tam zamieszkujące, które miasto zna od podszewki i mimo iż między Tychami a moim rodzinnym miastem jest marginalna odległość 20 km, byłem zdziwiony ile ciekawych miejsc skrywa się w tak szarym na pierwszy rzut oka miejscu. Inspiracji bądź raczej ucieczki szukałem właśnie tutaj a ściślej rzecz ujmując na Paprocanach, gdzie zimowe i dżdżyste poranki otulone mgłą stawały się idealnym wypełnieniem kadru dla amatora fotografii krajobrazu.

Cokolwiek było cele twórców nowych Tychów, mam nadzieję, że zostało zrealizowane i wyszło to mieszkańcom na dobre, nie mnie to oceniać. Jednakże jeśli jednym z zamierzeń było rozjaśnienie i nadanie temu miastu drugiego oddechu, to tak to z pewnością się udało.



flickr.com/photos/czajol/



Osobiście dla mnie Tychy nie mogłyby istnieć bez swojego zielonego azylu jakim pewnie dla wielu są Paprocany. To właśnie tu można odetchnąć, “naładować baterie” i znaleźć wiele ciekawych kadrów, zarówno latem jak i zimą. Odseparowany od miejskiego zgiełku akwen wodny i rozległe tereny leśne pozwalają zapomnieć o piętrzących się blokowiskach, hałasie i smrodzie komunikacji miejskiej. Zdecydowanie to jedno z wielu miejsc które na pewno należy odwiedzić.

Gołębie w miastach.

Gołębie - zdecydowanie nie... Leniwe szczyry które na stałe wpisały się w krajobraz wielu dużych miast. Nie inaczej - niestety jest w przypadku Tychów, kiedy to gdzieś tam mamy właśnie do czynienia z natręctwem i przede wszystkim “brakiem higieny” tych wstrętnych ptaków.

Wojtek Mszycza: mój obraz Tychów jest nieco inny, jako Katowiczanie i zapalony rowerzysta traktuje je głównie jako cel rowerowych wycieczek lub przystanek na dłuższych trasach i postrzegam jako miasto otoczone zewsząd zielenią, pełne przestrzeni. Odpowiada mi też siatka prostopadłych ulic i brutalna geometria blokowisk, może trudno nazwać je pięknymi ale dla mnie są bardzo interesujące. W przeciwieństwie do większości rodaków, którzy lubią wiejskie domki z kolumnkami i krasnalami w ogródku, ja jestem tubylcem miasta i lubię bloki.

Urbanistyka okresu socjalizmu, choć nie idealna, często w kreacji przestrzeni kierowała się przynajmniej w jakimś stopniu potrzebami ludzi, w tej chwili jedynym kryterium jest ekonomiczna wydajność. Tychy są pełne przestrzeni publicznych, oddechu i światła, zieleni. W porównaniu z dzisiejszymi, otoczonymi murem koloniami dla nowobogackich, gdzie odległości między budynkami pozwalają jedynie na zaparkowanie auta służącego do dojazdów do hipermarketu a płot wyklucza kontakt z ludźmi “z zewnątrz”, Tychy to moim zdaniem utopia.



flickr.com/photos/wojszyca/

Ulubione lub znieawidzone miejsca w Tychach?

Nie mam jednego ulubionego miejsca, natomiast negatywnie kojarzy mi się Rondo Casino ze względu na architektoniczne koszmaki, które dominują w tamtej okolicy.

**Słowo, które lubisz lub, które
przyszło ci na myśl akurat teraz.**

Pustka.



Gołębie w miastach.

Wyglądają niezłe ale strasznie
śmierdzą.





Ja: dla mnie Tychy to miasto “dwubiegunowe”. Z jednej strony plan urbanistyczny obfituje w przestrzeń, jest dużo zieleni, miasto nie przytłacza i można poczuć się tutaj komfortowo z drugiej strony w kiepsko wykonanych pudełkach z wielkiej płyty ciężko jest odnaleźć piękno choćby nie wiem jak fantazyjnie były pokolorowane.

Jednak w moim odczuciu takie kontrasty jak najbardziej się sprawdzają. Miłośnik piękna odnajdzie w Tychach Paprocany i plac Baczyńskiego, fan brzydoty zakocha się w starym targu, niedokończonych betonowych molochach i wielkiej płycie.

Suma sumarum Tychy polecam, fotograficznie i życiowo też.



Gołębie w miastach.

Fizycznie ładne.

Fizjologicznie koszarne.

obscurny

MAGAZYN PERSPEKTYWY NIEZALEŻNEJ

Każda fotografia prezentowana na łamach magazynu "Obscurny" stanowi własność jej autora. Kopiowanie i rozpowszechnianie fotografii bez zgody autora jest zabronione.